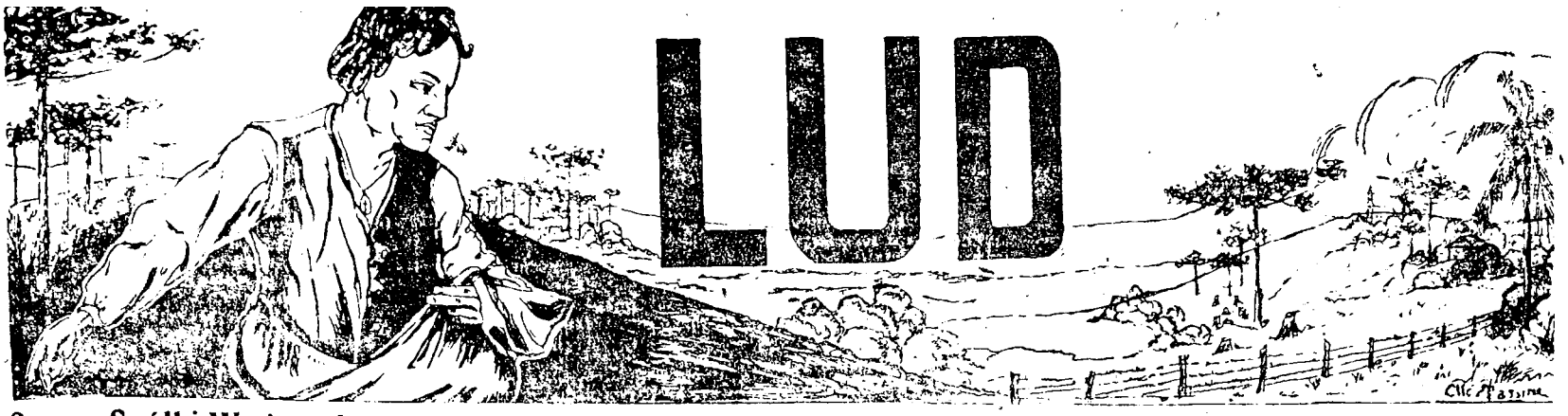

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 17 LISTOPADA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 82.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU":

W Brazylji rocznie — — — z dołu 11$000 z góry	10$000
Półrocznie — — — — — — — —	5$000
Kwartalnie — — — — — — — —	3$000
Miesięcznie — — — — — — — —	1$000
W Argentynie — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 do[illegible]
W Europie	20$00[illegible]
Numer pojedyńczy	$20[illegible]

Krwawe prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku.

Meksyk, państwo położone w środkowej Ameryce, słynie już od wieku przeszło z przysłowiowych tak zwanych «porządków meksykańskich». Dość powiedzieć, że w ostatnich 59 latach wybrano w tym kraju i obalono aż 52 prezydentów. Masonerja i wolnomularstwo, które się dorwały do rządów w tym kraju, prześladowały zawsze katolików, lecz obecne prześladowanie, którym kierują socjaliści z prezydentem Callessem na czele przechodzi wszelkie poprzednie Katolicy zostali jednem słowem «wyjęci z pod prawa», choć stanowią prawie 90 procent ludności państwa. Socjaliści, sekciarze różni i niedowiarki, pochwalają socjalistów meksykańskich za takie postępowanie, a bolszewicy z Rosji posłali słynną ladacznicę i agitatorkę bolbolszewicką Kołłontajową na posła rosyjskiego do Meksyku, by kraj ten wtrącić w ostateczną otchłań bezprawia i zawieruchy społecznej. Niestety, katolicy meksykańscy nie mogą się użalić przed światem na ten ucisk, bo opryszki socjalistyczne stojące na czele rządu w Meksyku, zachowały tylko sobie wolność słowa a katolikom zabroniły wydawania gazet i obrony swej religji. Tylko gazety ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jako z kraju pogranicznego, przynoszą niektóre szczegóły z krwawego prześladowania kościoła z Meksyku. Z tych gazet też, a przedewszystkiem z «Trybuny Polskiej» z Erie, podajemy naszym Czytelników bliższe szczegóły z tego krwawego prześladowania.

Obecna wojna religijna w Meksyku wywołuje coraz to większe zainteresowanie w świecie, a w miarę przedostawania się poza granice tego nieszczęsnego kraju faktów istotnych, a nie zmyślonych, oczom rozumnego cywilizowanego człowieka przedstwia się obraz najpotworniejszego piekła na ziemi, gdzie bez ceremonji, z jakimś szatańskim zadowoleniem ludzie oszołomieni doktryną socjalistyczną niszczą i depcą najprymitywniejsze, wrodzone, naturalne, podstawowe prawa człowieka do życia, pielęgnowania najwznioślejszych i największe szczęście dających człowiekowi ideałów i wierzeń

Okazuje się obecnie, że socjalistyczny rząd meksykański jest zbiorowiskiem bandytów i zbirów najgorszego gatunku, pozbawionych na tyle jakiegokolwiek poczucia honoru, że dopuszcza się najbezczelniej w świecie najpotworniejszych kłamstw urzędowych, wprowadzających w błąd ludzi przyzwyczajonych do wierzenia urzędowym oświadczeniom.

Rząd ten bezwzględne tępienie religji katolickiej i wogóle wiary w Boga nazywa ustawicznie wprowadzaniem wolności religijnej i odłączaniem Kościoła od państwa rzekomo w znaczeniu takiem, jakie istnieje w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Zwykłe dekrety prezydenta socjalistyczny rząd meksykański nazywa konstytucją państwową, a więzienie i mordowanie kapłanów za sprawowanie obrządków religijnych w prywatnych domach, bo kościoły zamknięte, nazywa wolnością i tolerancją wszelkich wyznań.

Polsko-amerykańskie odpadki od Kościoła Katolickiego, i zaprzańcy, które temu Kościołowi zawdzięczają przynależność do ludzi cywilizowanych, ze szczególną nienawiścią do swojego dobroczyńcy, wbrew wszelkim głoszonym przez siebie samych zasadom liberalnym, wszystkie kłamstwa rządu meksykańskiego podnoszą do drugiej i trzeciej potęgi w swoich organach prasowych i wyrażają najwyższą swoją radość z tego, że w Meksyku dzieją się rzeczy, jakichby się wstydzili starożytni pogańscy barbarzyńcy.

Ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości.

Z POLSKI.

NIEMCY O PIŁSUDSKIM.

Wszyscy chyba zgodzą się z nami, że największym wrogiem Polski jest naród niemiecki. Każdy Niemiec chciałby widzieć zniszczoną i pognębioną Polskę. A jednak Niemcy cieszą się gdy marsz. Piłsudski przychodzi w Polsce do władzy. Oto dowody.

Hakatystyczne pismo niemieckie «Weichselzeitung» z Kwidzynia jeszcze w sierpniu 1922 roku pisało:

«Piłsudski jest zaciętym wrogiem Poincarego. I już z tego powodu należałoby sobie życzyć, aby zatrzymał on górę w obecnym kryzysie rządowym i dla swej polityki zagranicznej i nowych wyborów zyskał gabinet, któryby stał po jego stronie. Piłsudski jest dalej zwolennikiem autonomji Wilna, Białorusi i Małopolski Wschodniej, życzy on sobie pokojowego rozwoju i dobrych stosunków z sąsiadami, przedewszystkiem z Niemcami, podczas gdy jego przeciwnicy marzą o wszechpolskiem państwie, potężnem, opartem o Francję Miejmy nadzieję, że Piłsudski zwycięży».

A później, kiedy Piłsudski jeszcze nie przychodził do władzy, pisała inna gazeta pruska «Deutsche Zeitung in Pomerellen» (27 go marca 1924):

«W Europie przygotowują się rzeczy, które przewrócić mogą do góry nogami wszystkie kombinacje polityczne. I tak przyjść może i dla Piłsudskiego czas, który postawi go zrehabilitowanego wobec historji i — wobec jego narodu».

A kiedy już wróżby i nadzieje hakatystów się wypełniły pisały sobie «Breslauer Neuste Nachrichten» («Wybór Piłsudskiego i jego odmowa», 2-go czerwca)

«Dziwne wrażenie sprawia wiadomość, że Piłsudski zgodził się na zgłoszenie jego kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej, a po wyborze odmówił przyjęcia tej godności. Pamiętać jednak o tem należy, że Piłsudski jest nieprzyjacielem Rosji i zapewne odwróci zapędy Polski skierowane na Zachód, a zwróci je na Wschód ku Litwie. — Gdy będzie już silnie siedział w siodle, będzie z nim można pomówić o zwrocie Korytarza Gdańskiego. Może to za silnie powiedziane, lecz narazie przewrót nie jest w całości jeszcze dokonany. Czas będzie pomówić o tem, gdy i drugi akt będzie rzeczą dokonaną Chodzi przecież o uporanie się z obozem, który grupuje się koło generała Hallera».

Tyle w powyższych trzech głosach prasy niemieckiej tak jawnie powiedziano, że wszelkie komentarze wydają się być zbyteczne. — W każdym razie jest to poważny materjał orjentacyjny, który należy dobrze zapamiętać, bo może przydać się w przyszłości.

TOWARY Z POLSKI DO BRAZYLJI I ARGENTYNY.

Łódź 11-go września — W przyszłym tygodniu wyjeżdżają do Brazylji i Argentyny przedstawiciele szeregu wielkich firm włókienniczych: Kruszce i Ender, Eittingen, Rosenblatt, Barciński oraz Steinert. Celem ich wyjazdu jest zacieśnienie wzajemnych stosunków gospodarczych i wzmożenie eksportu łódzkich towarów włókienniczych, które znajdą tam dobry rynek zbytu.

KOLONIZACJA POLSKA W PERU.

Zwrot wypłaconych kolonistom kosztów podróży i zapomóg oraz ziemi, nastąpić mają po 2 latach. Rząd peruwiański buduje szosę do Pangoa, która za dwa lata będzie już zdatna do automobilów. Kolonję badało 3 inżynierów Polaków, którzy wyrazili się o niej z uznaniem. Klimat jest zdrowy. Po 6 miesiącach dojrzewają maniok, banany i fasola. Wszystkie te ulgi wyjednał poseł M. Jurystowski z Rio de Janeiro

NAGRODA ZA SCHWYTANIE SPRAWCÓW NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 4-go października. — «Gazeta Poranna Warszawska» ogłasza składkę publiczną do wysokości 5.000 złotych jako nagrodę temu, kto wskaże na sprawców zamachu na posła Zdziechowskiego. Dziennik twierdzi, że oficerowie, którzy dokonali zamachu mieli przydziały służbowe na prowincji, dokąd natychmiast odjechali po napadzie

Z Brazylji.

Kurytyba.

KOMEDJĘ TRZYAKTOWA pod tytułem «Ciotka Karola» odegrał teatr P P. Robaków w Związku Polskim jak zawsze bardzo dobrze dnia 14 go listopada. Zwolna wywalczył już sobie ten teatr uznanie, czego dowodem był wielki napływ Rodaków na dzień ten do Związku. Goście się serdecznie uśmiali z żywej gry aktorów i dowcipnych sytuacji. Jednem słowem, Kurytyba obfituje i opływa obecnie we występy teatralne, różne wieczornice i odczyty, jak nam to ogłoszenia wykazują Zato nawet większe centra kolonjalne w interiorze, zalega cisza; tylko tu i owdzie czytamy o jakimś teatrzyku czy zebraniu z okazji jakiejś rocznicy narodowej. Wiekszość kolonji śpi

— —

KSIĄDZ JAN ROSSMANN, misjonarz, długoletni dyrektor małego seminarjum w Krakowie i wychowawca wielu księży misjonarzy pracujących dziś w Brazylji, zmarł we Lwowie dnia 20 go października obecnego roku we wieku lat 61 powołania 41. Cześć pamięci gorliwego misjonarza i wychowawcy polskiej młodzieży.

—o—

POLONUS, oto tytuł nowego polskiego pisma tygodniowego, którego pierwszy numer okazał się dnia 1 go listopada b. r. w mieście Rio Grande w stanie Rio Grande do Sul W tytule oświadcza redakcja tego pisma, że jestjo pismo ściśle bezpartyjne. W ustępie «od Redakcji» pomieszczonym w dziwny sposób na 2-giej stronie, zapowiada ta redakcja, że «Polonus» na razie będzie wychodził dorywczo, a od 1-go stycznia 1927 roku przemieni się na tygodnik. Celem pisma jest «ubóstwianie Polski i ukochanie Brazylji» — Adres Redakcji: A Redacção «Polonus» — Rio Grande (cidade), Caixa Postal A Lucta — Est. Rio Grande do Sul. — Prenumerata rocznie w Brazylji 10$000, kwartalnie 3$000. — Redakcji «Polonusa» życzemy powodzenia i witamy go serdecznie na polu współpracy gazeciarskiej. Niech redaktorzy i nakładcy tego pisma przygotują się już zawczasu na bezinteresowną i bezpłatną pracę, a może nawet na straty: o ileby pismo w Rio Grande do Sul, (gdzie według zapatrywań redakcji Polonusa ma byc 80 tysięcy polaków) miało mieć powodzenie, to trzeba rozwinąć niesłychaną agitację po kolonjach. Witamy współpracownika w pracy uświadomienia naszych Rodaków i wysyłamy egzemplarz zamienny.

— —

HERWALE NASZE PARAŃSKIE, największe w Brazylji, zostały nawiedzone klęską gąsienicy tak zwanej «lagarta coruquere». Wielkie przestrzenie herwali zniszczyła już ta gąsienica w niektórych stronach zupełnie; objadła całkowicie liście, tak że sterczą tylko gołe drzewa. Rząd parański wysłał w te zagrożone strony kilku agronomów, lecz niestety klęska przybrała już zbyt wielkie rozmiary O zarazie na herwie donoszą nam też nasi korespondenci z Itayopolis — Luceny ze Santa Catariny. O tej klęsce herwowej u nas dowiadujemy sie z telegramu z Passo Fundo z Rio Grande do Sul. który tam nadszedł z Parany i dostał się do gazet riograndeńskich.

— —

W NEKROLOGU ś. p. Wincentego Kasprowicza, opuszczono przez przeoczenie imię pana Leopolda Kasprowicza, który jako najstarszy syn ś. p. Wincentego zajmował się wraz z rodziną swą najwięcej nabożeństwem załobnem za duszę ś. p. swego Ojca.

—=

JESZCZE JEDNA NOWA WŁADZA SZKOLNA, przeznaczona specjalnie do egzaminów, powstanie w Paranie —

TAJEMNICA powodzenia w Brazylji leży w znajomości języka portugalskiego, którego się dobrze nauczysz, gdy kupisz sobie za 3$000 ładnie kartonowaną **Małą Gramatykę języka Portugalskiego** wraz z rozmówkami dla szkół i samouków—wydaną przez «Oświatę» w Kurytybie Caixa postal 155. Dla kolonistów, a zwłaszcza dla świeżo przybyłych emigrantów, gramatyka ta jest niezbędnie potrzebna,

„Oświata"

wzywa i prosi usilnie wszystkich **Czytelników książek** wypożyczonych czyto z bibljoteki «Oświaty» czy też z jej «bibljotek wędrownych», by w najbliższych tygodniach zechcieli zwrócić książki bądź osobiście bądź przez pocztę. Po uporządkowaniu bibljoteki i wydzieleniu z niej nowego loddziału tak zwanej «**bibljoteki budowy nowej Polski**» można będzie znowu nadal wypożyczać książki.

Zarząd Oświaty.
Kurytyba, Caixa postal 155.

Wystawa Rolnicza w Kurytybie.

Dnia 30-go lipca 1927 roku zostanie otwarta w Kurytybie WIELKA WYSTAWA ROLNICZA, subwencjonowana przez rząd parański. We wystawie tej wezmą udział wszystkie municypja stanu Parany.

Wystawa ta ma wykazać bogactwo i rozwój rolnictwa całej Parany, wskutek czego została podzielona na następujące oddziały:

PIERWSZY ODDZIAŁ — produkta gospodarcze z wszystkich gałęzi rolnictwa i z wszystkich części Parany i to, tak z wyżyny parańskiej jak i z wybrzeża i z północnej części Parany.

DRUGI ODDZIAŁ — Przemysł pochodzący z rolnictwa:

a) Mąki, krochmal i wszystkie produkta z młyna; b) masy pożywne, sucharki, cukierki; c) konserwy mięsne, rybne, owocowe i warzywne; d) Wino, ocet winny, piwo i inne napoje; e) Ser, masło i inne produkta mleczne; f) Owoce z wybrzeża parańskiego i jego przeroby; g) Herwa matte i jej przeroby; h) Tytoń i jego przeroby; i) Kawa i jej przeroby; k) Len, konopie i ich przeroby; l) Rośliny olejne i ich przeroby.

TRZECI ODDZIAŁ: Nawożenie pól:

Rysunki, modele gnojowiska; nasiona dla zielonego nawożenia; nawozy sztuczne; wyniki z doświadczeń nawozowych w Paranie.

CZWARTY ODDZIAŁ: Maszyny.

Traktory, wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, wozy i t. d.

PIATY ODDZIAŁ: Pszczelnictwo.

Miód, sztuczne plastry, przeroby miodu, wosku, ule, przyrządy pszczelnicze.

SZÓSTY ODDZIAŁ: Zwalczanie plag w gospodarstwie.

Specjalne środki do zwalczania chorób, przyrządy do tego potrzebne, maszynki do mrówek, łapki na szczury, myszy, rozpylacze i t d.

Przyłączający się do wystawy mają się zgłaszać pod adresem: ZDENKO GAYER — ARAUCARIA — PARANA — wymieniając wszystkie produkta, które zamierzają wystawić Przewóz kolejowy dla produktów do wystawy pójdzie na koszt rządu.

Od 1-go czerwca 1927 roku poczynając będzie się przyjmowało produkta w miejscu wystawy.

Między wystawców rozdzielone będą następujące NAGRODY:

Dyplomy honorowe stanu Parany:

Dyplomy złotego medalu,
» srebrnego »
» bronzowego »

NAGRODY PIENIĘŻNE.

NAGRODY W MASZYNACH rolniczych, darowanych przez rząd i domy handlowe.

Koszta połączone z urządzeniem przedmiotów przemysłowych, płacą wystawcy sami, koszta z urządzeniem produktów rolnych idą na rachunek wystawy.

Przed ukończeniem wystawy nie wolno żadnego przedmiotu albo produktu zabrać z wystawy.

Po zamknięciu wystawy obowiązany jest każdy zabrać swoje produkta w ciągu 6 dni.

Po upływie tego terminu wszystkie przedmioty niezabrane przypadną na korzyść wystawy.

Prosimy, żeby na koloniach już obecnie pamiętano o wystawie, aby w czasie żniw wybrać najładniejsze zboże.

Próbki w słomie muszą być zaraz zimunizowane i w nafcie namoczone, żeby ich robaki lub szczury nie zjadły.

Przechowywać najlepiej zawieszone na drucie, kłosami na dół.

Kurytybie, jak wogóle w stolicach wszystkich stanów Jest to tak zwana delegacia de ensino. Delegatem generalnym na Paranę i Santa Catharinę z siedzibą w Kurytybie został zamianowany dr. Gilberto Ioice Paranhos da Silva.

Rio de Janeiro.

NOWY PREZYDENT BRAZYLJI WASZYNGTON LUIS objął dnia 15-go listopada urzędowanie. O godzinie 3-ciej popołudniu wyruszył w uroczystej asystencji wojskowej z hotelu do izby deputowanych, gdzie komisje i posłowie powitali na krótkim posiedzeniu nowych prezydenta i wiceprezydenta Brazylji i wręczyli im odznaki ich władzy; potem pojechali nowi władcy Brazylji do pałacu prezydencjalnego Cattete, gdzie nowego prezydenta i wiceprezydenta przyjął wraz z najwyższymi urzędnikami państwowymi były prezydent Artur Bernardes. Oddawszy nowemu prezydentowi władzę, Artur Bernardes odjechał do hotelu Gloria a stąd osobnym pociągiem o godzinie 5-tej odjechał do Bello Horizonte da Minas Geraes O godzinie 4-tej po odejściu Bernardesa, powitali w pałacu Cattete nowego prezydenta uroczyście wszyscy posłowie państw zagranicznych. Gdy nowy prezydent i wiceprezydent przejeżdzali ulicami, witały ich nagromadzone tłumy ludności gorącemi okrzykami radości. Porządek panował wszędzie wzorowy.

— —

TRĘDOWATYCH ogarnia czasem szał z różnych powodów. I w miejscowości São Pedro de Aldeia w dystrykcie federalnym, ogarnął szał jednego trędowatego; uzbroiwszy się w brzytwę i fojsę napada on sąsiadów, tak, że się wszyscy po domach pozamykali. Do więzienia, ani do szpitala nie chcą nigdzie przyjąć tego trędowatego. Odwołano się więc w tej sprawie aż do instytutu hygieny, a szalony robi sobie tymczasem co chce.

EMIGRANTÓW do 8 go listopada przybyło do São Paulo 76.864, z tego 52.135 przez Santos a 24,725 przez Rio de Janeiro. W tych dniach przybywa 1014 emigrantów z Włoch i Jugosławji.

São Paulo.

SANTOS — Jednego z bandytów, którzy napadli na restaurację Włocha Quaglia i obrabowali gości, pochwyciła policja. Jest nim João Krimsloffer austrjacki niemiec. Trzy osoby z napadniętych poznały wyraźnie bandytę, który uporczywie wypiera się wszelkiego współudziału w napadzie. »Deutsche Zeitung« twierdzi znowu, że bandyta ten to jugosłowianin a nie niemiec.

— —

TRĘDOWATY, niejaki Jaconelli, uzbrojony w brzytwę i fojsę, napadł o godzinie 6-tej wieczorem 7-go listopada na dyrektora schroniska trędowatych w Itu pana João Paula Cardoso. Zranił go śmiertelnie fojsą w brzuch tak że wypłynęły wnętrzności, potem żonę dyrektora zranił również ciężko w rękę. Policja dopiero rozbroiła trędowatego szaleńca.

Bahia.

Z POWODU PRZYJAZDU SEABRY, byłego gubernatora Bahji, z Europy do Brazylji, przygotowują mu jego przyjaciele polityczni uroczyste przyjęcie. Rząd obecny Bahji, bojąc się by te manifestacje nie wyrodziły się we wrogie objawy przeciw obecnemu gubernatorowi Goes Calmonowi, ściąga wojsko do stolicy, przeciw czemu protestują znowu ostro Seabryści. Przy wylądowaniu Seabry może przyjść do rozruchów. Razem z Seabrą wracają okrętem »Oranai« do Rio dwaj politycy Ireneu Machado i Bittencourt.

Pernambuco.

Obliczono, że w całym stanie tym znajduje się 273 trędowatych stwierdzonych; w stolicy żyje ich 235, a 102 znajduje się w schronisku dla trędowatych.

Goyaz.

Senator Ramos Caiado pochodzący z tego stanu rozpoczął radykalną walkę ze stanem sędziowskim w tym stanie, który stanowi klikę nieprzynoszącą żadnej chluby swemu zawodowi. We wnętrzu stanu tego dopuszczają się sędziowie strasznych nadużyć. Tłumy ludności urządziły senatorowi Ramos Caiado w stolicy Goya zu gorące owacje z powodu jego bezwzględnej walki z korupcją sędziowską.

Ze swiata.

Włochy.

Ostatni, na szczęście nieudały zamach na Mussolini'ego dyktatora Włoch rozpętał we Włoszech walkę partyjną na nowo. Faszyści, zwolennicy Mussolini'ego i bezwzględnego ładu we Włoszech, wywierają swą zemstę na socjalistach, komunistach, a zwłaszcza anarchistach do których należał zamachowiec Anteo Zamponi; gdzieniegdzie walczą faszyści nawet z katolickimi ludowcami. Wielu przeciwników Mussolini'ego uciekło z Włoch do południowej Francji, gdzie walczą dalej nawet i tam faszyści z przeciwnikami. Przychodzi z tego powodu do częstych sporów między Francją a Włochami, które zarzucają Francji że oderwania wrogów Mussolini'ego. — Sam papież Pius XI. dowiedziawszy się o szczęśliwem wyjściu ze zamachu Mussolini'ego powiedział: Ten człowiek ma wyraźną opiekę Bożą nad sobą. — Rzeczywiście Mussolini mimo zamachów idzie śmiało naprzód. Wydał wiele ustaw dla zachwania porządku publicznego, ładu i moralności. Dnia 8 listopada wydał Mussolini prawo, przez które pod grozą kary nie wolno przy chrzcie nadawać imion, które stanowią obrazę moralności lub publicznego porządku. A więc zabrania się imion: Lenin, Szatan, Malesta, Cemitorio, Fiametta, Liberta lub Anarchia. Dzieciom nieślubnym nie wolno nadawać imion sławnych ludzi jak: Waszyngton, Dante, Mazzini, Garibaldi lub innych.

Rosja.

Wedle telegramów, jakie z Angory stolicy Turcji nadeszły do angielskiej gazety »Daily News« — to Cziczerin, rosyjski minister spraw zagranicznych stara się utworzyć związek narodów azjatyckich w Moskwie, któryby był przeciwagą Ligi Narodów w Genewie. Do tego związku weszłyby: Rosja, Turcja, Persja, Chiny i Afganistan. Zrazu posiedzenia odbywałyby się w Angorze, a potem ta liga azjatycka przeniosłaby się do Moskwy.

Zmarł w Rosji z głodu powieściopisarz Teodor Dostojewski, syn głośnego rosyjskiego nowieściopisarza Dostojewskiego. Rząd sowiecki dowiedziawszy się o nędzy młodszego Dostojewskiego, wyznaczył mu pensję na utrzymanie, lecz przyszła 2 dni po śmierci pisarza. — Dnia 6-go listopada został zatwierdzony układ gwarancyjny miedzy Rosją a Litwą.

Belgja.

Następca tronu belgijskiego książe Leopold ożenił się z Astrydą księżniczką szwedzką. Państwo młodzi, byli serdecznie witani zarówno w Szwecji jak i w Belgji, gdzie król Albert belgijski jeszcze z czasów wojny światowej jest przez cały naród ogromnie lubiany.

St. Zjednoczone

SŁYSZYCIE? ORZEŁ USZKODZIŁ SAMOLOT!

W stanie Nevada, amerykański samolot pocztowy zderzył się w powietrzu z wielkim orłem, który zabił się na miejscu. Samolot został tak ciężko uszkodzony, że musiał wylądować.

Telegramy z Polski.

WARSZAWA, 11-go listopada. — Na najbliższą sobotę i niedzielę przygotowują tu wielkie uroczystości na cześć Szopena (Chopina). W uroczystościach tych wezmą udział osobistości rządowe tudzież wielu artystów zarówno polskich jak i zagranicznych.

WARSZAWA, 11 go listopada. — Obchodzono tu dzisiaj uroczyście dziewiąta rocznicę zawieszenia broni (czyli zakończenia wojny światowej.) Marszałek Piłsudski dokona przeglądu wojska a potem pod wieczór przyjął członków korpusu dyplomatycznego zagranicznych posłów, którzy mu złożyli swoje uszanowanie.

WARSZAWA, 12-go listopada. — Polskie poselstwa w Londynie i Rzymie zostaną podniesione do godności ambasad.

BUENOS AIRES, 13-go listopada. — W najbliższą niedzielę wyjeżdza do Assumpcão stolicy Paragwaju poseł polski z Buenos Aires p. Władysław Mazurkiewicz, by rządowi paragwajskiemu przedstawić swoje papiery uwierzytelniające (to znaczy, że władza wykonawcza czyli tak zwane exequatur posła polskiego z Argentyny obejmuje i rzeczpospolitą paragwajską Przyp. Red.)

Ciekawe rzeczy z Polski.

SKUTKI CZYTANIA GAZET WYWROTOWYCH.

Z Prażmowa w powiecie grójeckim, województwie warszawskiem, pisze do »Gazety Świątecznej« jeden czytelnik:

Pewnego razu przychodzi do mnie gospodarz trocha podchmielony i powiada: — Panie organisto, proszę dla mnie nadal Gazety nie sprowadzać; od kwartału już jej nie czytam i nie będę czytał, ba ona każe budować kościoły, a ja jestem za tem, że-

Ostatnia Wycieczka!

Ostatnią wycieczkę w tym roku urządza T-wo Sportowo-Gimnastyczne »JUNAK« dnia 21-go listopada pod kolonję Santa Felicidade (szakier Prockmanna).

Będą kursowały regularnie, tam i z powrotem, dwa »auto-omnibusy«. Przejazd kosztuje tylko 1$000 od osoby.

Stacja: ZWIĄZEK POLSKI.

W programie: Gimnastyka, Fantowa Loterja, Muzyka i tańce, Piwo w obfitości.

Korzystajcie z okazji i spieszcie dnia 21-go t. j. W NIEDZIELĘ pod Santa Felicidade a zabawicie się wesoło.

Prezes: **Hieronim Troczyński.**
Sekretarz: **Tadeusz Chromiec.**

Srodek czyszczący krew

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, injekcji i dyjet, nieatakując żołądka.

ELIXIR 914

pastylki 914

Kilkudniowe używanie: 1. Czyści krew. 2. Sprowadza zanik pryszczów plam, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, bol głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmacnia trawienie. **Elixir 1914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilitycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 26 12--II- 1916.

Sanguinol najlepszy środek wzmacniający, w kilku dniach. 1. wzmacnia siły i apetyt. 2.- Usuwa radykalnie bólgłowy, bezsenność. 3. Wzmacnia nerwy zmacnia 4. Powiesza wagę od 1—8 kil. 5. Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6. płuc. 7. Fizcznie pomnaża ciałka krwi.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznemi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdą najwygodniejsze pomieszczenia Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havré z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„LUTETIA"	19-go Listopada	20-go Listopada
„MEDUANA"	20-go „	21-go „
„GROIX"	27-go „	28-go „
„LIPARI"	7-go Grudnia	8-go Grudnia
„EUBEE"	12-go „	13-go „

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Agent: **Ignacy Kasprowicz — Avenida Luiz Xavier N 26**

Obsypniki!

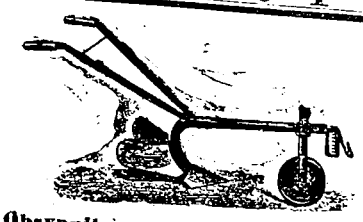

Do obsypywania wszystkich plewnych roślin szczególnie jednak do kartofli i kukurydzy a także do bruzdowania na wodę

Obsypnik marka »Obor«, bardzo lekki i tani, z nastawnemi odkładnicami

TYLKO:

CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

UWAGA! Kto przyniesie do nas przy zakupnie to ogłoszenie — dostanie specjalną zniżkę na towarach.

by burzyć i te, które już stoją. — Zamyśliłem się nad tem bardzo i mówię: — A cóż wam przeszkadzają te mury i czemu chcecie je burzyć? Przecież ich nie budowaliście. A on powiada: — Tak, kościoły nie przeszkadzają ale gdyby nie było kościołów, toby i księży nie było. — Wzruszyłem tylko ramionami i odrzekłem: — Ha, trudno! Przez stratę jednego przedpłatnika Gazeta nie upadnie. — Upłynął czas jakiś. Ten sam gospodarz wszedł do sklepu, gdzie było kilku sąsiadów. Tamci przy kieliszku posprzeczali się i zaczęła się bójka; on nawet nie myślał mieszać się do bójki, jednakże tak mu głowę potłukli, aż mu krew oczy zalała. Nie wiem, czy mu się i wtedy zdawało, że przyczyną wszystkiego złego są księża, albo że nie spotkałaby go ta zła przygoda, gdyby mógł był przedtem zburzyć kościoły. W kilku dni potem przychodzi ów gospodarz do mnie i powiada: — Niech pan pośle odemnie pieniądze na Gazetę Świąteczną. Dziewiętnasty rok mija, jak ją czytam, a teraz w tym kwartale przestałem z powodu czytania gazet wywrotowych, które tak mi pokręciły w głowie że nie mogłem odróżnić złego od dobrego. Ale gdy przez dwa miesiące nie widziałem Świątecznej, to się za nią stęskniłem, jak również moja żona i dzieci; powiadam, że ta Gazeta jest najprzystępniejsza, najzrozumialsza, a przytem bezpartyjna.

FATALNA PRZYGODA NOWOŻEŃCA

Na Pelcowiźnie wydarzył się fakt niezwykły. Proboszcz miejscowy twierdzi, że od lat trzynastu nie był świadkiem podobnego zdarzenia

W czasie, gdy para nowożeńców (ona młoda, lat około 20, on już nieco podtatusiały — lidzący ze trzy do czterech krzyżyków) stanęła przez ołtarzem, a z zakrystji wyszedł ksiądz, by połączyć ich węzłem dozgonnym, nagle z pośród zgromadzonej w kościele publiczności wybiegła kobieta lat około 30 i przed kandydatem do stanu małżeńskiego położyła dziecko roczne, poczem zmieszała się z tłumem. Łatwo sobie wyobrazić, jakie fakt ten wywarł wrażenie na parze nowożeńców i orszaku ślubnym Wśród ogólnej konsternacyi i płaczu połowy żeńskiej uczestników ceremonji, ksiądz wygłosił piorunujące przemówienie, wyrzekającna współczesne zgorszenie, poczem zaprosił obydwoje najbardziej zainteresowanych na poufną pogawędkę w zakrystjt. Co tam mówili — niewiadomo. W każdym razie fatalna przygoda pana młodego na długo zdaje się będzie tematem, niezupełnie dlań podchlebnych komentarzy wśród ludności Pelcowizny i ostrzeżeniem na przyszłość dla innych.

NIEPOŻĄDANY GOŚĆ.

Warszawa. — Podczas szalejącej burzy nad Brwinowem wpadł przez komin piorun do domu gospodarza Kidzińskiego. Po wyrzuceniu popiołu z komina i po rozsypaniu sadzy po mieszkaniu, piorun trafił w okno, rozrywając futrynę, a następnie powędrował do mieszkania na pierwszem piętrze. — Uszkodziwszy w dwu miejscach ściany, piorun skierował się z powrotem do mieszkania na parterze, gdzie naruszywszy ramę obrazu ściennego, odbił się o ścianę boczną przy której stało łóżko, pozostawił ślad opalenia na ścianie w odległości 20 cm. nad śpiącymi w łóżku ludźmi.

W dalszej wędrówce piorun wpadł do drugiego pokoju, uderzył w okno, przy którem na łóżku spała matka z dzieckiem, a następnie wypadł do klatki schodowej. Tu pozostawiając część dziur w ścianie, rozerwał drzwi klatki schodowej i wreście wypadł na dwór.

Mieszkańcy domu, ogółem 8 osób nie ucierpieli zupełnie podczas tej długotrwałej wędrówki pioruna po domu.

SPRAWOZDANIE z czynności Biura Informacyjnego Związku Polskiego za Październik 1926 rok.

CZĘŚĆ ADMINISTRACYJNA. W miesiącu październiku roku bieżącego Biuro Informacyjne wysłało drukowany okólnik informacyjny pod tytułem: »Tym którzy mają zamiar wyemigrować do Paranyc, do 80 redakcyj pism polskich w kraju, 71 listów drukowanych do wszystkich Towarzystw polskich w Paranie z zawiadomieniem o otwarciu Biura Informacyjnego przy Związku Polskim w Kurytybie i wzywających do zgłaszania do tegoż Biura poszukujących robotników i rękodzielników i szukających pracy i 61 listów, przy dołączeniu odnośnych formularzy do wypełnienia, do zarządów tartaków i innych firm przemysłowych.

Oprócz powyższych listów wysłano memorjał przedstawiający tutejsze warunki pracy i stosunki ogólne, do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, do Urzędu Emigracyjnego i do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie; odpis tego memorjału do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie. Ponadto wysłano 8 listów do osób prywatnych w sprawach związanych ściśle z Biurem Informacyjnem, w odpowiedzi na listy skierowane do Biura z prośbą czy to o pracę, czy o informacje.

Poszukiwania i zgłoszenia pracy. Zgłosiło się do Biura Informacyjnego 19 poszukujących pracy. Z tych i z poprzednio zgłoszonych za naszem pośrednictwem otrzymało pracę 12 reszta oczekuje na pracę. Zgłosiło się 13 pracodawców. Niektórym z nich wysłano robotników lub rękodzielników z powyżej wymienionych.

Dotychczas zgłoszone a nie obsadzone miejsca pracy są następujące: 10 stolarzy, 1 kowal-mechanik, 2 stelmachów, 1 murarz, 3 pomocników murarskich, 25 robotników tartacznych, 1 cieśla, 2 traczy, 1 maszynista, 1 robotnik do ostrzenia pił, 2 robotników na okręcie rzecznym, 6 do familij do robót przy tartaku i przy drogach, 1 rodzina do pracy na roli, 1 rzeźnik-masarz i 1 mechanik-ślusarz.

Uwaga! Od 1-go września r. b zaprowadzono dziennik w którym zapisywani są wszyscy zgłaszający się pracodawcy, poszukujący pracę, jakoteż wszystkie sprawy i korespondencje nadesłane do Biura Informacyjnego.

Sekretarz Biur Informacyjnego:
Ignacy Sklarski

Kurytyba, 31-go października 1926.

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	7$670
Lira włoska	$318
Frank francuski	$260
Angielski funt szterling	35$555
Pez argentyński	2$990
frank szwajcarski	1$490
Złoty polski	1$120

UWAGA!

Polscy filateliści czyli zbieracze marek listowych! Zamieniam użyte i przestemplowane marki listowe z Południowej Ameryki na marki z Ameryki Północnej lub z Europy, względnie poślę za przesyłkę takich marek piękny prezent lub gazety polskie z Północnej Ameryki życzliwym Rodakom.

L. Dziadowicz 255 Broadway, South Boston, Mass — U. S. A.

BACZNOŚĆ!

Poszukuję p. **Teofila Kasprzewskiego** homeopatę, który w roku 1923 miał swój zakład leczniczy w Bydgoszczy ulica Dworcowa, a teraz znajduje się w Brazylji w stanie Santa Catharina lub Blumenau.

O ile kto z Szanownych Czytelników by o tem panu wiedział, proszę uprzejmnie o podanie mi adresu do gazety »Ludu«. — Z szacunkiem

Bronisław Kroplewski — Casa Lourenzo Dotta, Dep. San Jose, Stat. Bifurcacion — Republica Oriental del Uruguay.

Numer 104!

Rua Conselheiro Barradas: Kurytyba

SMACZNE, OBFITE, PRAWDZIWIE POLSKIE OBIADY I KOLACJE — tamże pokój do wynajęcia i z utrzymaniem.

wego Yorku do zakupna. Może się pan rozumie na tem, kapitanie drogi?

— Tak, wogóle mam jakiekolwiek o tem pojęcie. Co to za akcje i jakiego banku?

— To całe mnóstwo różnych papierów. Talony zatrzymałem tymczasowo za pokwitowaniem, przyniosę je zaraz. Albo jeszcze krócej — chodź pan ze mną do mojego pokoiku, tam stoi moja skarbona z pieniędzmi.

Kapitan wyszedł z nim.

Szeregiem pysznie przystrojonych pokojów zdążali do komnat w tylnej części willi.

Prywatne komnaty pana domu ubrane były z wytworną elegancją, a liczne trofea myśliwskie świadczyły, że i to go niegdyś zajmowało.

Saint-Artay przystąpił do tylnej ściany swej pracowni, odsunął zasłonę, ukazała się nisza, którą zapełniała potężna kasa pieniężna.

— Widzi pan nowoczesnego schroniciela skarbów! — śmiał się plantator dobywając rozmaite dziwacznej formy klucze z kieszeni,

Kapitan stał niby obojętnie. Ale wytrawny fizyognomista byłby widział na jego obliczu pracę myśli na widok tego stalowego kolosu.

— Pyszny schowek — zauważył wreszcie Warren — wedle najnowszego systemu i bezpieczny przed napadem nazewnątrz.

— No, zdaje mi się — zaśmiał się stary — sądzisz pan, że powierzyłbym temu pancernemu potworowi cały mój majątek, ba — i jeszcze więcej, bo kapitały kilku moich krewnych, które przechowuję tutaj, jeślibym nie był przekonany, że tu się znajdują w zupełnem bezpieczeństwie?

— Kupię sobie również taką kasę, mam przecie za kilka dni sam schować gdzie ogromne sumy.

— O pewnie, kochany synu! Podam panu zaraz adres fabrykanta. Ale proszę tylko zbliżyć się i przekonać się o znakomitym mechanizmie i wyrafinowanym sposobie zachowywania i ochrony zamków.

— Widzi pan, że niema śladu nigdzie jakiegokolwiek zamku. Włamywacz mógłby szukać całemi godzinami pomiędzy ozdobami na przedniej stronie, nim odkryłby ledwie zamki. Tu w tych czterech kątach drzwi są postacie dam, które niby to skłaniają głowę lekko na rękę — naokoło są porozrzucane róże. Postać kobieca w górnym lewym kącie jest wybranką, otwierającą skarbiec. Liczę róże po jej prawej stronie, jedna — dwie — trzy — cztery — pięć — stój, teraz odsuwam szóstą różę ruchliwą ku ręce, podpierającej głowę — o!

Dał się słyszeć lekki trzask, jakby za uderzeniem czarodziejskiem odleciała pewna ilość różyczek i pokazało się parę zamków.

— Znakomite — pyszne — mruknął kapitan, śledząc gorączkowo za ruchami Saint-Artaya.

— Ba — to nie wszystko jeszcze! Teraz następuje rzecz główna!

Otworzył parę razy i słychać było dokładnie, jak wewnątrz odskakiwały zasuwki.

— To byłyby zamki poboczne, a teraz pociskam ten oto guzik.

Odskoczyła płyta, odkrywając ogromny zamek, otoczony całem mnóstwem liter.

— To ostatnia twierdza — rzekł plantator. — Teraz są litery bez żadnego zmysłu połączone ze sobą. Skoro się jednak znajdzie czarodziejskie słowo — można dopiero otworzyć zamek.

Posuwał litery jednę poza drugą

— Osobliwsza to dla mnie przyjemność — ciągnął stary dalej — wynachodzić oryginalne słowa, chociaż i wobec opisanych środków ostrożności wykluczonem jest wszelkie włamanie. Tylko moja żona zna każdorazowe słowo, na którem postawię kasę.

Pokazał śmiejąc się na litery, które podnosiły się wśród nieregularnego swego otoczenia: voleur (złodziej).

— Rzeczywiście oryginalnie — przytaknął Warren.

Plantator rad był ze siebie.

— Zostawiam tak na parę miesięcy, a potem wyszukam sobie innne słowo. Za często nie zmieniam, gdyż mógłbym się łatwo pomylić.

Włożył główny klucz w wolno otworem stojący zamek: pomału, jakby niechętnie otwarły się silne drzwi.

Prawdziwy skarbiec otworzył się.

Leżały tu grube wiązki banknotów, całe paczki starannie powiązanych sznurkiem akcyj zapełniały trezory i mnóstwo wałków złota napełniało boczną przedzialkę.

Książęcy majątek!

104. Udaremniona ucieczka.

— Zdaję się szukają za mną! Jeśli mię tu znajdą — nieszczęsna moja godzina!

Zasunęła rygiel we drzwiach.

Zaczęto się do nich dobijać, zewnątrz nie odpowiadał nikt.

Szukający pobiegli na górę. Maud otworzyła drzwi, umknęła jak cień.

Niema nadsłuchiwała Iza, czy nie doleci jej uszu jaki krzyk. Nic nie było słychać. Dobiegła widocznie szczęśliwie do swej komnaty.

Iza położyła się spać.

Ale zasnąć nie mogła żadną miarą. Straszne obrazy, namalowane niedawno przez męczennicę, stały jej przed oczyma.

Nie było ratunku — trzeba było uciekać. Im dłużej tutaj przebywała, tem prędzej mogła się obawiać natarcia ze strony podłego lubieżnika.

Nad rankiem dopiero zasnęła, postanowiwszy oznajmić dyrektorowi, że popołudniu opuszcza szpital.

Kiedy się nie zgodzi na to, to Iza postara się wszelkimi możliwymi sposobami umknąć stąd, a gdyby i to się jej nie udało, to raczej się uśmierci, a nie odda się podłemu drabowi.

Znalazła na stole nóż do rozcinania papieru, podobny do sztyletu: nim przebije się w serce, gdyby niegodziwiec nastawał na jej godność kobiecą!

Tego dnia była dozorczyni nadzwyczaj uprzejma. Słowa z jej ust płynęły jak miód. Ale Iza nie zważała na nią i odprawiła ją od siebie rychło.

O jedenastej przyszedł dyrektor.

— Panie dyrektorze jestem w ogromnej trwodze, nie otrzymałam żadnej wiadomości o moim towarzyszu dlatego proszę mię dzisiaj już puścić.

Dyrektor niby przeraził się.

Ale moja pani łaskawa! Skądże pani przychodzi do takiego pomysłu? To pewnie alekcja nerwów. Musisz pani być spokojna parę dni, aby się nerwy uspokoiły całkowicie.

— Powtarzam panu dyrektorowi, że jestem całkiem zdrową, za co nadzwyczaj jestem wdzięczną panu dyrektorowi. Ale obowiązek mię woła, muszę —

— Nie, nie, pod żadnym warunkiem.

— A jeśli ja pana o to proszę? — przystąpiła bliżej, mówiła tonem błagalnym.

— Nie — kochane dziecko — to — łaskawa pani — poprawił się dyrektor. — Nie zezwalam na to. Skoro pani wyzdrowiejesz, pomówimy o tem.

— Ależ ja muszę! — zawołała z rozpaczą — Od mojej obecności dużo zależy. Mówię panu, jestem zdrowa.

— Pani sądzi — tak, lekarz zaś mówi nie — rzekł dyrektor niby zwyczajnym tonem i uszczypnął ją w policzek.

Odskoczyła odeń, zmierzywszy go dumnem okiem.

— No, no, nie lękaj się pani, mógłbym być prawie ojcem — A więc niech się pani szanuje, jutro pogadamy sobie znowu.

Wyszedł.

Nie było się czego spodziewać od dyrektora.

A więc pozostaje tylko ucieczka. Ale jak uciec? Brama była przecie zamknięta. Kurytarzy nie znała.

Wreszcie przyszedł jej pomysł: wyśliznąć się wieczorem niepostrzeżenie z pokoju, dostać się do sieni ukryć się gdzie w kącie koło bramy, a skoro kto przyjdzie, otworzą mu bramy — wtedy ona wyskoczy na świat.

Wprawdzie nie wiedziała, gdzie się znajduje brama — ale jakaś to będzie...

Pomału ciągnęły się godziny. Jeszcze raz wołała Iza w kominek, ale nie otrzymała od Maud odpowiedzi.

Coś jej przes kodziło. Nadszedł wieczór

Spiesznie zjadła podwieczorek i nadsłuchiwała, co się dzieje na kurytarzu.

Była cisza.

Chwila stanowcza więc nadeszła.

Zawołała pożegnalne słowo w kominek, ale nie było odpowiedzi.

Zawinęła głowę chusteczką i wyskoczyła na kurytarz.

Różne były kurytarze i kurytarzyki i w różne strony.

Schody prowadziły na dół i na te postąpiła Iza. Na dole w jasnym kurytarzu spostrzegła doktora Kastora.

Co robić? Może jemu opowiedzieć całą rzecz? Zaufać młodemu, kiedy nie można wierzyć staremu?

Nie wiedziała co robić.

Dr. Kastor znikł tymczasem w jednej ze sal szpitalnych.

Szła dalej to w tę, to w ową stronę. Skoro posłyszała jaki szmer — chowała się.

Doszła do ostatniego kurytarza. Nagle usłyszała tuż koło siebie rozmowę. Portjer rozmawiał z dozorczynią.

— Czekasz pan jeszcze na kogo?

— Dyrektor mówił, że lada minuta przyjdzie do niego jakiś znajomy. Niema spokoju nigdy. Gdyby mi nie płacono za

„Oświata"

AVENIDA JAYME REIS 115—CURITYBA)

W »Oświacie« są następujące książki do nabycia:

Burza od Wschodu. Marji Dunin Kozickiej. Wspaniały opis zniszczenia kultury polskiej przez bolszewików na Ukrainie. Stron 512, cena 20$

Cud Wisły. Adam Grzymała Siedlecki. Stron 266, cena 10$.

Wycinanki. Kornel Makuszyński. Humoreski. Cena 10$.

Czytanki dla wszystkich z licznemi obrazkami. Stron 530, cena 4$.

Historja Polski. Dr. Władysław Bogatyński. Stron 230, cena 1$200.

Tadeusz Kościuszko. Dr. Wł. Bogatyński, Stron 32, cena $800.

Kult piękności i zdrowia. Dr. Józef Bogdanik. Stron 84, cena 1$.

Ku czci Królowej Jadwigi. Dwa obrazki sceniczne. Stron 70, cena $800.

Ks. Patron Wawrzyniak. Zofja z Beringerów Krzyżanowska. Stron 29, cena $600.

Z dni grozy w Gorlicach. Ks. Bron. Swiętkowski. Stron 126 cena 2$.

Hodowla ptactwa domowego. K. Stasiewiczowa. Stron 255, cena 1$.

Kim był Karol Marcinkowski. Helena Rzepecka. Stron 112, cena $800.

Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. Dr. L. M. Jakubowski. stron 35, cena 1$

Z odległej przeszłości. Władysław Bełza. Z ilustracjami, stron 95, cena $800.

Śląsk Cieszyński. St. Warcholik. Z mapą i rycinami, stron 70, cena $600.

»Perekińczyk«, obrazek z ziemi chełmskiej. Andrzej Powała. Stron 64 cena $600.

W Kazimierskiej puszczy. Legenda historyczna. Antonina Domańska. Stron 44, cena $600.

O książce wiernej towarzyszce człowieka. Stanisław Łam. Stron 51, cena $600.

Jubileusz czyli lato miłościwe. Ks. Wawrzyniec Puchalski. Stron 110, cena $400.

Rzeczpospolita Babińska, Humoreski. Kaź. Bartoszewicz. Stron 150, cena 2$500.

»Ułas«. Wł. Syrokomla. Str.,—1$500

W Szwajcarji. Juljusz Słowacki. Stron 19, cena 1$.

Księgi pielgrzymstwa polskiego. Adam Mickiewicz. Stron 60, cena 1$.

Pod godłem Krzyża. Powieść. Zorjan. Stron 61, cena 1$500.

Wycieczka na księżyc. W. Umiński. Stron 32, cena 1$.

O piecu i kuchni. Juljuszówa Albinowska Stron 41, cena 1$.

Najnowsze sposoby przyrządzania i przechowywania zapasów domowych. Stron 216, cena 2$.

Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe. Str. 70, cena $400.

Ojciec zadżumionych. Jul. Słowacki. Stron 41, cena 1$500.

Irydjon. Zygmunt Krasiński. Stron 188, cena 3$.

Krakus i Wanda Dwa utwory dramatyczne. Cyprjan K. Norwid. Stron 74, cena 1$500.

Ballady i romanse. Adam Mickiewicz. Stron 86, cena 1$500.

Liryki. Mieczysław Romanowski. Stron 45, cena 1$500.

Zwycięstwo pod Lwowem w 1675 r. Karol Szajnocha. S. 22, cena 1$.

O zdrowem mieszkaniu. Dr. Antoni Pułaski. Stron 16, cena 1$.

Stenografja. Mieczysław Napolski. Stron 50, cena 2$.

Wernyhora. Henryk Mościcki. Stron 22, cena 1$

Twórca pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«, Henryk Mościcki. Stron 31, cena 1$.

Sahara i Nil. Opis malowniczy, Sergjusz Miecz. Stron 92, cena 2$.

Błogosławiony Jan z Dukli. Antoni Prochaska. Stron 30, cena 1$.

O księdzu Boduenie, Opiekunie dzieci opuszczonych i nędzarzy. Z illustracjami. Stron 46, cena 1$.

O sławnym żeglarzu Magelanie, Z rycinami i mapami. Str. 64. cena 1$500

Kamienie, Ciotka i t. d. Maria Rodziewiczówna. Stron 41, cena 1$500.

Poczet królów polskich, z krótkiemi objaśnieniami i mapką historyczną Polski. Można je złożyć we formę korespondentki i posłać pocztą. Cena $400

As primeiras regras do desenho. Wzory rysunkowe, komplet w dziesięciu zeszytach 3$000. Tuzin kompletów 30$000,

Ołówki dobre, tuzin 3$000, Atrament, pióra, zeszyty, obsadki i t. d.

WYDAWNICTWA »OŚWIATY«

1. **Jasełka Parańskie,** napisał Józef Stańczewski. Egzemplarz 2$000.
2. **Mała gramatyka języka portugalskiego.** Cena 2$500, 3$ i 4$.
3. **Katechizm Religji Katolickiej** dla użytku wiernych w połudn. Brazylji. Cena 1$5000.
4. **Polskie Hymny Narodowe—Hymnos Patrioticos.** Cena 100 rejsów za egz.
5. **Krótka Gramatyka Polska i Ćwiczenia Językowe** dla szkół polskich w Brazylji. Egzem. 1$000.
6. **»Pod Krzyżem Południa«** tomik I. Poezje p. Józefa Stańczewskiego, egzem. 500. rs.
7. **Pan Twardowski,** sławny mistrz czarnoksięski. Egzemplarz 2$000.
8. **Sowizdrzał Polski** — Kasper Pokraka. Żywot największego figlarza jaki żył na Bożym świecie. Cena 3$000.
9. **Praktyczne wskazówki przy nawożeniu ziemi w Brazylji.** Cena 1$000 za egz.
10. **Narzecze polsko-brazylijskie w południowych stanach Brazylji** wraz z słowniczkiem wyrazów zapożyczonych z języka portugalskiego. Cena 1$000 egz.
11. **Latarnia Czarnoksięska.** Powieść arabska. Cena 1$000.
12. **Przyszłość Polski w przepowiedniach.** Zebrał Józef Stańczewski. Cena 500 rs.

Uwaga: Zamawiających pojedyńcze egzemplarze uprasza się o przysłanie należytości naprzód.

Na przesyłkę poleconą należy dołączyć 300 rs. W tuzinach liczy się tylko za 10 egzemplarzy.

Hodowla gołębi rasowych:

Garlaczy, Rzymskich, Kapucynów, Pawików i wiele innych odmian.

Rua São Francisco N 36 — Curityba — od 8—11 i od 1—4

„A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych największych i mniejszych perfumowanych, śmietankowych specjalnych czekoladkowych i t. d.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

CURYTYBA—Rua Cabral N 53-Parana

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44—Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

Znakomite farby „Bayer" do farbowania

akiegokolwiek materjałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu it. d

Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel »Lupulnhm« do wyrobu piwa.

Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom

Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów.

Skład Carlos Luhm

Rua Riachuelo 52 ---- Curityba.

ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylji południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

PAWEŁ NIKODEM— Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana. — Travessa Zacharias N. 5

Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji.

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY

São Miguel

Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba — Ulica Iguassu N. 246 —

Telefon N. 489 — Caixa Postal 278.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku.

Sprzedaż Hurtowna

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. - PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIA SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG 1 DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko-Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista«

dobrze, plunąłbym dawno na szpital. Dzisiaj naprzykład ledwie coś trochę przekąsiłem. A przytem irytacji co nie miara!

— O — ciągnął dalej — cały dzień dzwonią. Za samą tą damą którą przyprowadził był tutaj farmer, pytało dwóch. Jeden — to ten sam farmer: jak mu powiedziałem, że dama wyszła temu trzy dni. zrobił oczy jak talerze. O, gdyby był zwąchał nieprawdę: byłby mi wsypał! Silny jak niedźwiedź. — A drugi — to także jakiś olbrzym — mruczał portyer. — Zapytał czy dama, na zwiskiem Norden jest tutaj, kiedym powiedział, że nie — zabrał się.

= No, dobrześ pan zrobił.

— Ale też przyniosło mi to 20 dolarów, hę! — zaśmiał się. —

Iza zadrżała Schowała się w niszy. Poznała, że nie było można spodziewać się litości u tego potwora, odprawiono przecie farmera i Janika z niczem. Ale może się też uda podczas przybycia przyjaciela dyrektorskiego umknąć z tego piekła. Gdyby się to udało — byłoby dobrze. Ulica widocznie ożywiona.

Odezwał się dzwonek, portyer poskoczył ku drzwiom, Iza patrzyła ku nim ustawicznie. Chciała wyskoczyć i wymknąć się poprzek wchodzącego.

Nie udało się.

Dozorczyni wracała na górę i spostrzegła w półcieniach niszy coś ciemnego.

— Kto tu? — zapytała i przystąpiła do Izy.

Rozpacz ogarnęła Izę. Ratunek był tak blizko. Musi się udać! pomyślała. Już chciała odtrącić dozorczynię i puścić się w skoku do bramy — naraz usłyszała głos dyrektora, który z niecierpliwości zszedł na dół do bramy.

— Aa. to nasza lady z góry! — zawołała dozorczyni. — Jakże się pani tutaj dostała? — zapytała niby troskliwie.

— Chciałam pójść do ogrodu na świeże powietrze!

Na znak dyrektora dozorczyni przystąpiła do Izy i wzięła ją za rękę

— Proszę ze mną na górę! — przemówiła ze skrytą wściekłością.

— Nie dotykać mnie! — krzyknęła Iza.

Brama zamknęła się, przybył posłaniec z pismem, że gość nie przyjdzie.

W pokoju zasunęła Iza rygiel, ale słyszała, jak z drugiej strony drzwi jej również zasunięto.

Była we więzieniu. Rzuciła się z jękiem na sofę.

Straszliwa tragedja jasnowłosej dziewczyny-widma stanęła jej przed oczyma.

Łkała straszliwie i spodziewała się co chwili, że kat jej przypełznie do niej po jej cnotę.

Czy mogła mu się oprzeć — bezbronna? Zdawało się, że oszaleje z rozpaczy!...

Ale nie, ona się nie da zwyciężyć. Śmierć lepsza nad podłe życie!

Postąpiła ku stołowi, wzięła do ręki nóż do rozkrawywania papieru książek. W księżycowem świetle zabłysnął tajemniczo.

Chwilkę trzymała go z pewnem wahaniem w ręce, potem wsunęła za stanik.

— Nadzieją ty jesteś moją jedyną i ostatnią — szepnęła zalewając się gorzkiemi łzami. —

105. Dwoje szczęśliwych.

A w Nowym Orleanie, w okazałej willi Saint-Artaya sprawiano zabawę za zabawą.

Całymi tygodniami rozmawiano tylko o zaręczynach Luizy z Warrenem.

Za kilka dni już miał się odbyć ślub.

Pewnego wieczora był Warren jedynym gościem w willi.

— Musimy raz bodaj przebyć tylko w rodzinem kole — rzekł śmiejąc się stary plantator. I Luiza była uszczęśliwiona, że raz przecie będzie miała ukochanego dla siebie.

Bo zwyczajnie ledwie że nie płakała, ta kuzynka trzymała Warrena ciągle przy sobie.

A do tego miała przyczynę bodaj do tego czasu, dopóki Warren nie otrzymał obiecanych 100,000 dolarów

Przed kilku dniami doręczyła mu wdówka tę sumę, prawie cały swój majątek. Zostało jej coś parę tysięcy dolarów.

Pieniądze były w pewnych rękach. Za dni czternaście obiecał je zwrócić. Że nie przyjmie tej przysługi bez

zapłaty — tego była pani Beaucamps prawie pewna.

Czuła się szczęśliwą, że mogła pięknemu mężczyźnie wyrządzić tę przysługę — spodziewała się krom tego błyszczącej wdzięczności np. w formie brylantów.

Dziś była pani Beaucamps cokolwiek słaba, została w domy.

Luiza cieszyła się tem niepomiernie.

Pokryjomu szarpnęła ukochanego za rękaw i poprosiła szeptem:

— Chodźmy trochę do parku.

Wyszli.

Rodzice z upodobaniem patrzyli za piękną parą.

— Chodźmy do altanki, Brunonie, tam, gdzieśmy się poznali wtedy, kiedy to chciałeś iść stąd.

Po drodze dowiedział się, że jest jej niemiło, że całemi godzinami rozmawia z kuzynką.

— Jesteś zazdrosna, moja droga? — zaśmiał się Warren. — Cieszy mię to!

— Fe — brzydki! Luiza rozpłakała się

Doszli do altany. Płakała wciąż.

— Ale bądźże rozsądna, Luizo. Nie płacz, dziecko słodkie moje! Z tego poznaję, że moja zazdrośnica mię kocha.

Luiza podniosła główkę, objęła go za szyję.

— O tak, kocham cię jedyny — — najsłodszy — najmilszy. Cały dzień cieszę się tylko nadzieją ujrzenia ciebie.

— A czasem to mam takie niespokojne myśli.. Nawet sny. O, tej nocy miałam brzydki sen...

— Cóż ci się śniło, aniele?

— Pomyśl no sobie, żeś ty mię opuścił i ożenił się z drugą! Nie możesz sobie przedstawić mojego bólu, który uczułam we śnie. Z okropnym krzykiem zbudziłam się. Mamcia nadbiegła do mego pokoiku przestraszona.

— Tak, tak — mojej biednej Mabeli zdarzyło się właśnie tak —

— Któż to? — zapytał kapitan.

— To moja przyjaciółka z czasów dziecinnych jeszcze. Rodzice jej żyli przed rokiem jeszcze w Nowym Orleanie. Poznała pana, który tu przebywał czas krótki. Podawał się za Meksykanina i starał się o biedną dziewczynę potem też z nią się ożenił.

— I pomyśl sobie najdroższy, to był oszust! Po weselu znikł i zabrał cały majątek, nawet drogocenności Mabeli. Później dowiedziano się że nie był rodem z Meksyku, że był już — żonaty — pomyśl sobie — żonaty! — Podły oszust zwiódł tym sposobem moją przyjaciółkę!

— Drab — nędznik! — syknął Warren.

— O tak, takim on był rzeczywiście. Wtedy nienawidziłam wszystkich mężczyzn, nigdybym nie chciała wyjść za mąż, a teraz — dodała pieszczotliwie — widzisz jak dotrzymałam zamiaru!

— A co stało się z twoją przyjaciółką?

— Rodzice przenieśli się stąd, zabrawszy ze sobą córkę. Teraz nieszczęśliwa znajduje się jako nieuleczalnie chora umysłowo w szpitalu.

Luiza patrzyła smutna przed siebie.

— O hańba, tysiąckroć hańba, nikczemnikowi! — zawołał gniewnie kapitan

Pauza. Księżyc zalewał cudnym swym blaskiem cały park.

Nagle zapytała Luiza:

— Mój miły — nie gniewaj się, że cię o coś zapytam — odpowiedz mi, proszę cię!

— Cóż takiego, moja najsłodsza?

— Powiedz ale otwarcie — szczerze — czyś kochał już kogo przedtem?

Kapitan zaśmiał się dziwnie.

— Ależ dziecko, gdybym był nawet chciał, nie mógłbym, nie byłem skłonny do tego

— A więc — ja jestem twoją pierwszą miłością? — zapytała nieśmiele.

— Tak ty nią jesteś. Jako kadet — miałem dużo do roboty i nie miałem jeszcze tak dużo pieniędzy, aby się poznawać w domach lepszych. A jako oficer byłem przez cały czas na samotnym dzikim terenie walk, dopóki nie umarł mój wujaszek.

— O wierzę ci! Jakam ja szczęśliwa, że posiadam twoje serce, o najlepszy, najszlachetniejszy z mężów! — Ale też i ja cię kocham i ubóstwiam nadewszystko!

Usta ich połączyły się na nowo w gorącym pocałunku.

Powrócili do pokoju, Luiza udała się na chwilę do matki.

Plantator i Warren zapalili cygara.

— Dzisiaj mi znowu poprzysyłano całe mnóstwo akcyj bankowych z No-